



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 227
Wtorek 16 Sierpnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Święto Czynu Chłopskiego Chińskie Verdun-Hankou

gromadziło tłumy pod sztandarami Str. Ludowego

Jak podaje Agencja Agrarna, we dług nadeszłych do Warszawy wiadomości, prawie we wszystkich powiatach, gdzie w dniu 15 b. m. urządziła Stronnictwo Ludowe „Święto Czynu Chłopskiego”, na terenie pojedynczych gmin, a nawet wsi, odbyły się w niedzielę żałobne apele przy zapalonych ogniskach. Wśród wielkiego skupienia zostały odczytane nazwiska poległych żołnierzy w roku 1920 oraz zmarłych chłopów.

W apelach brały udział poza Stronnictwem również i inne organizacje oraz cała miejscowa ludność wiejska. W bardzo wielu miejscowościach nazwiska odczytywano przy żałobnych wierszach, a orkiestry grały marsze żałobne. Po raz pierwszy licznie zapłonęły ogniska w kilkunastu powiatach Wielkopolski, na Śląsku Cieszyńskim, w województwie wileńskim i nowogrodzkim.

Przy tłumnym udziale uczestników odbyły się już w dniu 14 b. m. duże uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego” w powiecie jasielskim, urządzone dla północnej powiatu w Żmigrodzie, a dla południowej w Siedliskach. W święcie brały udział banderile, oddziały

cyklistów, dziewcząt i młodzieży. Nastrój poważny i żałobny. Nie uchwalano żadnych rezolucji, natomiast jednogłośnie żądano wykonania uchwały Kongresu Krakowskiego.

Już w niedzielę, dnia 14 b. m., Stronnictwo Ludowe urządziło duże manifestacje „Święta Czynu Chłopskiego” pod Warszawą. W Kołbieli odbyły się uroczystości dla powiatu mińsko-mazowieckiego w Nadarzynie dla pow. błońskiego. Uczestników na każdej uroczystości było w przybliżeniu po dwa tysiące. W Kołbieli przemawiali: prezes Kozera i delegat N. K. W. Gójski. Rezolucji żadnych nie uchwalono, natomiast oddano się do dyspozycji władz Stronnictwa.

Wszędzie uczczono pamięć poległych chłopów, odśpiewano hymn narodowy i hymn Str. Lud. W nadarzynie przemawiali wice-prezes N. K. W. Czapski i b. min. Ładoś.

głych chłopów, odśpiewano hymn narodowy i hymn Str. Lud. W nadarzynie przemawiali wice-prezes N. K. W. Czapski i b. min. Ładoś.

30 lat dla klasy robotniczej Jubileusz „Siły”

Przy niezwykle dużym udziale młodzieży, rozpoczęły się w Cieszyńsku uroczystości z okazji 30-lecia Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” na Śląsku. Serdecznie witano „Siłę” z Czechosłowacji. Duży entuzjazm budziły oddziały młodzieży z Górnego Śląska, młodzieży ludowej „Wici”, TUR. oraz sojalistyczna młodzież niemiecka.

Po zbiórce i pochodzie odbyła się uroczysta akademicka zagajona przez przewodniczącego „Siły” tow. Regera.

Bogato wypadła część muzyczna - wokalna. Zgotowano szereg manifestacji na cześć gości, których przedstawiciele składali życzenia.

Po południu rozpoczęły się zawody sportowe i lekkoatletyczne.

Karabiny maszynowe Japończyków wymierzone w pierś żołnierzy angielskich

Eugeniusz Czen, b. chiński minister spraw zagranicznych, o-

świadczył, że Hankou musi stać się

CHIŃSKIM VERDUN.

Podobnie jak Francja w wielkiej wojnie potrzebowała Anglii, tak Chiny potrzebują dziś sojuszu z Rosją Sowiecką. W końcu Czen domagał się, by unieszkodliwić tych wszystkich, którzy mówią o pokoju w Hankou.

JAPONCZYCY PRZECIW ANGLIKOM

Prasa angielska donosi z Szanghaju o szeregu zajęć z okazji rocznicy wybuchu japońsko-chińskich działań wojennych. M. in. z samolotów japońskich rozrzucono nad Szanghajem ulotki zwrócone przeciwko W. Brytanii.

Japońskie posterunki wojskowe skierowały w godzinach rannych karabiny maszynowe na posterunki brytyjskie w dzielnicy międzynarodowej. Ze strony brytyjskiej złożono ostry protest i zagrożono, że jeżeli karabiny nie zostaną wycofane, to oddziały brytyjskie otrzymają rozkaz skierowania karabinów maszynowych na posterunki japońskie. Japończycy wówczas wycofali swoje karabiny. Od dział marynarki amerykańskich

aresztował trzech Japończyków w cywilnych ubraniach, którzy poburzali Chińczyków przeciwko wielkiemu mocarstwu.

PUSTE ULICE

W godzinach przedpołudniowych doszło również do szeregu drobniejszych incydentów. W północnej części koncesji międzynarodowej zanotowano dwie eksplozje, które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód. Patrol wojski zastrzelił nieznane Chińczyka, który na wezwanie nie zatrzymał się.

Na skutek bardzo surowych zarządzeń policyjnych, ulice Szanghaju, za wyjątkiem głównych arterii komunikacyjnych były w sobotę prawie puste, — przeciągały nimi jedynie japońskie oddziały wojskowe.

WIDMO „UKŁADU”

Agencja japońska Domei donosi, jakoby podczas ostatnich walk japońsko-sowieckich marszałek Czen - Kai - Szek wystosował do marsz. Bluechera depeszę, w której domagał się maksymalnej energii w działaniach wojennych przeciwko Japonii.

Armii Polskiej w hołdzie Uroczystość Święta Żołnierza Polskiego

W podniosłym nastroju Warszawa obchodziła uroczysty dzień Święta Żołnierza Polskiego.

W przeddzień święta, w dniu 14 b. m., przeciągnęły ulicami miasta bastyki wojskowe i organizacje przysposobienia wojskowego. W godzinach popołudniowych w parkach i na placach odbyły się koncerty popularne a w godzinach wieczornych wydziały oświaty i kultury Zarządu miejskiego zorganizował szereg występów regionalnych.

Uroczystości związane z obchodem Święta Żołnierza Polskiego rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się defilada. Defiladę otwierały oddziały wojska, po czym

przemaszerowały oddziały strzelckie, Zw. rezerwistów, P. P. W. i poczty sztandarowe.

O godz. 11-ej odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego, uroczystość oddania hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Na placu, który tonął w powodzi flag narodowych i drzewców sztandarowych, zakończonych orłami stylizowanymi, stanęła honorowa kompania wojska. Przy grobie Nieznanego Żołnierza ustawili się poczty sztandarowe. Przy dźwiękach marsza generalnego przybył na plac generał Krok-Paszkowski, który po przyjęciu raportu od dowódcy całości, przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

Pierwszy wieniec w imieniu armii złożył na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Krok-Paszkowski, po czym kolejno składali wieniec przedstawiciele organizacji b. wojskowych, Zarządu miasta i innych stowarzyszeń.

Oprócz szeregu obchodów oficjalnych z okazji Święta Żołnierza

Armii Polskiej odbyły się w godzinach popołudniowych koncerty i występy regionalne, zorganizowane przez miasto. (PAT.).

„Trudny do przewidzenia koniec” Opinia Niemiec o walkach w Hiszpanii

Komentując przebieg ostatnich wydarzeń na froncie hiszpańskim, „Frankfurter Zeitung” pisze co następuje:

Od czasu gdy wojska republikańskie przekroczyły Ebro na froncie szerokości 60-ciu km. to zn. od 2-ich mniej więcej tygodni, nowe pozeje rządowe są umacniane i coraz świeższe posiłki są wysyłane na drugą stronę rzeki Ebro, 4 linie obronne zostały zbudowane ostatnio przez rządowców na tym froncie.

Z drugiej strony, pisze „Frankfurter Zeitung”, sytuacja wojskowa zmieniła się ogromnie w ciągu ostatnich 2-ich tygodni. Nie idzie już obecnie o jedną ofensywę, która absorbowata uwagę obu sztabów generalnych. Obecnie, ofensywa następuje jedna po drugiej, a tak i kontr-ataki mają miejsce nie na jednym już, lecz na kilku frontach.

Podczas gdy generał Miaja, usteępował powoli na froncie Sagonte, wojska katalońskie wykonywały odprężenie na ich odcinku, aby uzupełnić braki, powstałe po ofensywie wiosennej. Przed 2-ma tygodniami część właśnie tych oddziałów przekroczyła rzekę Ebro i walczy zawiązać z wojskami narodowymi.

Od środy sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej z powodu przekroczenia przez kilka republikańskich batalionów rzeki Segre.

Front naskutek tego rozszerzył się jeszcze bardziej.

Ofensywy rządowe są poważne, gdyż zmuszają generała Franco do ściągania na zagrożone odcinki części wojsk z innych odcinków. Z tego powodu najprawdopodobniej cisza panuje obecnie na

froncie Sagonte, czego generał Miaja nie omissza zapewne wykorzystując dla dania wypoczynku swym żołnierzom.

Koniec krwawych walk, które trzymają w napięciu dyplomację europejską trudny jest więc obecnie do przewidzenia.

Samolot wpadł na górę 16 osób zabitych - ocalała tylko kelnerka

Samolot komunikacyjny państwowych czeskich linii lotniczych „C. S. A.” typu Savoia - Marchetti uległ w sobotę katastrofie koło miejscowości Oberkirch (Badenia). W katastrofie zginęło 16 osób, jedna ciężko ranna.

Samolot wystartował o 9-ej rano z Praagi, lecąc przez Strasburg do Paryża. Na pokładzie samolotu znajdowało się 13-tu pasażerów i 4-ech członków załogi.

Zgodnie z rozkładem jazdy samolot lądować miał w Strasburgu o godz. 11-ej rano. Gdy o tej godzinie samolot nie wyładował, zarząd lotniska w Strasburgu zwrócił się do niemieckich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań samolotu. Szczęśliwie samolot znalazł koło miejscowości Oberkirch.

Jak dotychczas stwierdzono, samolot uderzył w stok góry, przy czym nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny i później 16 osób poniosło śmierć. Ocalała tylko kelnerka pokładowa, która odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia.

Jak przypuszczają powodem katastrofy było ograniczenie widoczności, gdyż trasa lotu w tym miejscu zalegała gęsta mgła. Ostatni meldunek radiostacji pokładowej był z godziny 11.02 i donosił, że samolot zmuszony jest zejść z wysokości 3000 mtr. na 1500 mtr.

Katastrofalne uderzenie w stok góry nastąpiło o godz. 11.15.

Wszyscy pasażerowie, którzy ponieśli śmierć w katastrofie czeskiego samolotu byli cudzoziemcami.

Szybowiec potrafił dwie kobiety

Z Drohobycza donoszą: W czasie lądowania szybownica na górze koło Boryslawia, potrafił aparat dwie kobiety wiejskie, które odniosły szereg obrażeń. Lotnik ocalał, szybowiec został uszkodzony.

„Gwardia” Goeringa

Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne jesienią roku przyszłego ma nastąpić zaciąg ochotniczy do pułku lotniczego im. gen. Goeringa. Do pułku tego będą przyjmowani tylko kandydaci o wzrostie nie mniejszym niż 1,68 mtr., nie żonaci, oraz dający rekoimję, iż w każdej chwili będą walczyć o obronę państwa narodowo-socjalistycznego.

Na froncie walki między dwoma narodami w Palestynie

W sobotę dokonano szeregu aktów sabotażowych, przerywając komunikację telefoniczną Jerozolimy z Egiptem, Syrią i Libanem. Sabotażownicy podpalili również stację kolejową Ybna na linii prowadzącej do Kairu. Prawdopodobnie dziełem tych samych sabotażystów jest podpalenie lasu eukaliptusowego pod Nazaretem. Pod Tyberiadą znaleziono ciała trzech zabitych Arabów, którzy padli w czasie starcia z policją.

Na południe od Hedery uzbrojone bandy napadły na plantacje pomarańczy. Osadnikom przyszła z pomocą grupa rezerwowych policjantów żydowskich. Napastnicy ponieśli straty. Jeden policjant został ciężko ranny. Żydowski handlarz jarzyn został zastrzelony przez nieznanych sprawców w centrum Jerozolimy.

W Jaffie tłum Arabów usiłował złinczować napastnika, który strzelił do przejeżdżającego motocyklisty. Po dokonaniu zamachu napastnik usiłował zbiec w kierunku

przystani. Policja uratowała go przed rozjuszonym tłumem. Ofiara napadu jest ciężko ranna.

Do szpitala rządowego w Jaffie terroryści oddali wczoraj kilka strzałów, raniąc pacjenta Araba. Również ostrzelano grupę Żydów, odprawiających modły w małej drewnianej synagodze na peryferiach Tel-Awivu. Dwóch Żydów zostało rannych. Rezerwowi policjanci żydowscy odparli napastników.

Na Sachalinie huczą strzały

Z południowego Sachalinu donoszą, że po ostatnim incydencie, podczas którego sowiecka straż graniczna z nieznanymi powodami ostrzelała grupę turystów japońskich, wśród których znajdował się poseł do parlamentu Taszirogi — 10 strażników sowieckich ostrzelała inną grupę japońskich

Wykopali topór wojenny

Donoszą z Sao Paulo w Brazylii, że Indianie ze szczepu Chavantes napadli na członków ekspedycji naukowej podczas przeprawy przez Riodas das Mortes. Po obu stronach są zabici i ranni. Ekspedycja zrezygnowała z przeprawy.

turystów w pobliżu m. Hardazawa, przy czym dwóch turystów i towarzyszący im policjant odnieśli rany.

W związku z tymi incydentami japoński obszar pograniczny na południowym Sachalinie został zamknięty dla ruchu turystycznego.

Zagadka min. Becka dla świata Czy Polska opuści Ligę Narodów? - zastanawia się prasa francuska

Agencja Havasa ogłosiła w sobotę komunikat opatrzone komentarzem francuskich kół młarodajnych w sprawie stanowiska Polski wobec Ligi Narodów.

Jak stwierdza komunikat, według wiadomości oficjalnych Rząd polski powziął w danej chwili decyzję jedynie co do zlikwidowania swej stałej delegacji w Genewie. Rząd polski motywuje swą decyzję względami oszczędnościowymi. Zwracając uwagę, że wiele państw w ogóle nie utrzymuje stałych delegacji przy Lidze Narodów, Rząd polski — stwierdza komunikat — nie ma bynajmniej zamiaru wycofać się z Ligi Narodów i żadna nota w tej sprawie nie została wystosowana do jakiegokolwiek rządu. Rząd polski miał zdecydować nie wysuwać ponownie swej kandydatury do Rady Ligi najbliższym zgrupowaniu.

Sprawozdawca dyplomatyczny prawniczy dziennika „L'Époque” w artykule p. t. „czy Polska zamierza opuścić Ligę Narodów?” oświadcza,

100% sił męskich uzyskał Pan, — stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus”. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

że od dłuższego czasu spodziewano się manifestacji polskiej wobec Ligi Narodów. Demonstracja ta wyrażała się obecnie w formie zniechęcenia stałej delegacji. Nasuwa się dalej pytanie, czy min. Beck pójdzie dalej po tej drodze i czy Polska definitywnie wyzreknie się swego miejsca w Radzie Ligi.

Jak dotychczas, oświadcza się, iż ta druga wiadomość jest przedwczesna. Francja i Anglia robią wysiłki, aby powstrzymać min. Becka. Powodzenie czy fiasko tych wysiłków będzie miało wpływ, jakie mocarstwa te posiadają jeszcze w Warszawie.

Trzecim możliwym stadium ewolucji polityki polskiej jest zwykłe wycofanie się Polski z Genewy. Jak dotąd, możliwość ta nie ukazuje się na horyzoncie dyplomatycznym.

Tygodnik „Europe Nouvelle” oświadcza: Polska moralnie wycofuje się z Genewy. Min. Beck w dalszym ciągu stara się kontynuować swą dotychczasową politykę.

„Paris Midi” stwierdza, iż w tej chwili w Warszawie wszyscy zadają sobie pytanie, czy Polska istotnie zamierza opuścić Ligę Narodów. Fakt likwidacji stałej delegacji pol-

skiej przy Lidze Narodów posiada duże znaczenie. W gruncie rzeczy dotąd udział Polski w Lidze Narodów będzie miał charakter obserwacyjny.

DINOL płyn przy poceniu pach **POTU** proszek przy poceniu nóg

Na frontach walki w Hiszpanii

Komunikat Ministerium Obrony Narodowej: Na froncie Estramadury toczyła się w sobotę wielka bitwa pomiędzy Rios Gargalaiga a Guadiana. Oddziały gen. Franco atakowały pozycje rządowe w Sierze Samsimon. Na odcinku Val Cabaleros o 20 km. na północny zachód od Herrera del Duque, wojska republikańskie broniły się zacięcie, atakując na bagnety. Musiały jednak cofnąć się na lewy brzeg Guadalupejo.

Samoloty powstańcze dokonały próby nalotu na Barcelonę i zrzuciły bomby w okolicy portu. O godz. 11-10 samolotów ponownie próbowało dostać się nad miasto, lecz artyleria przeciwlotnicza zmusiła je do odwrotu. Część samolotów zrzuciła ładunek bomb na Sanadria. Reszta na południowe przedmieścia. Jedna osoba została ranna. Inna eskadra samolotów bombardowała szosę taragońską i wleś Cambria.

5 samolotów bombowych z Majorcy bombardowało w sobotę port i dzielnicę Grao w Walencji. Według pierwszych informacji, szkody, wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne i ofiar w ludziach nie ma. Po bombardowa-

W listopadzie r. b. odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory parlamentarne. Odnowieniu ulegnie cała Izba Reprezentantów (435 posłów), 1/3 Senatu (32 senatorów). Prócz tego odbędą się wybory na ważne stanowiska administracji państwowej, przede wszystkim jednak — wybory gubernatorów stanowych.

Przebieg wyborów mieć będzie

bepośredni wpływ na wybory Prezydenta, które odbędą się w r. 1940.

Obecnie w Izbie Reprezentantów Demokraci rozporządzają 328 miejscami; Republikanie — mają 94 posłów. Wydaje się rzeczą nie prawdopodobną, by wskutek nowych wyborów zwolennicy Roosevelta znaleźli się w mniejszości.

Jeśli chodzi o Senat, Demokraci liczą tam 76 senatorów na 16 senatorów republikańskich tak, że, nawet w razie klęski wyborczej, pozostanie większość demokratyczna.

Walka toczy się w istocie między zwolennikami a przeciwnikami „Nowego Ładu” Roosevelta.

Należy zaznaczyć, że stosunek do „Nowego Ładu” spowodował przegrupowanie w tradycyjnym amerykańskim systemie dwóch partii. Nie wszyscy Republikanie zwalczają „Nowy Ład” i nie wszyscy Demokraci bronią polityki prezydenta.

W obu stronnictwach istnieje skrzydło konserwatywne i postępowe, to też najważniejszą jest o-

niu Walencji samoloty zrzuciły bomby na wieś Fonteta de San Luis.

10 samolotów bombardowało w sobotę rano Alicante. Bomby padały na centrum miasta, burząc kilkanaście domów. 1 osoba została zabita — 4 ranne.

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że 60.000 ludzi pracuje w dzień i w nocy nad budową linii umocnień dokoła Walencji.

Podczas poniedziałkowego bombardowania miasta i portu Walencji przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hilfer”, nazwiskiem Amery. Ranny został brytyjski obserwator z ramienia komitetu interwencji, który znajdował się na pokładzie fińskiego parowca „Fredavore”.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Po dwóch stronach barykady znajdują się Francja i Włochy

PARYŻ. (PAT.). — W stosunkach włosko - francuskich nastąpiło wyraźne pogorszenie i polemika prasowa przybrała ton bardzo ostry. Francuska prasa prawiowa, która dotychczas zajmowała w stosunku do polityki włoskiej stanowisko raczej pojednawcze, zarzucając lewicowym rządowi Francji sabotowanie porozumienia z Włochami, dziś przyłączyła się do ataków na politykę włoską, których pretekstem stały się zwłaszcza ostatnie zarządzenia włoskie w sprawie zakazu wyjazdu obywateli włoskich do Francji. „Figaro” nazywa zarządzenia włoskie „szykanami”, zaś francuski „Le Jour” pisze, iż „Francuzi nie mogą zrozumieć, do czego ostatecznie zmierza antyfrancu-

ska polityka Rzymu i skłonni są w zatargu paszportowym widzieć jeszcze jeden dowód złego humoru włoskiego”.

Korespondent rzymski „Paris Midi” pesymistycznie ocenia rozwój przyszłych stosunków włosko - francuskich, wyrażając przy tym nadzieję, iż w najbliższej przyszłości: trudno jest oczekiwać polepszenia. Korespondent uważa, że główną przyczyną zatargu francusko - włoskiego w sprawie ruchu turystycznego, jak również na pięciu w całokształcie stosunków między obu krajami pozostaje nadal zasadniczy fakt, iż oba państwa, t. j. Francja i Włochy, „znajdują się po przeciwnych stronach barykady”.

Sposób drastyczny ale może skuteczny

Do rzędu miast amerykańskich, w których nałóg pijactwa szerzy się najbardziej od czasu zniesienia prohibicji, należy Boston. Pijaków na ulicach i w lokalach publicznych zabiera policja tyle, iż areszty i więzienia są przepełnione. Przewodniczący Bostonu, mr. William Kane, wypracował plan kampanii przeciw pijactwu, który ma odstraszyć bostończyków

od ukazywania się na mieście w stanie opilstwa. Dwa razy na tydzień pod eskortą policji przebiegać więc będzie przez ulice Bostonu pochód „pijaków”; ku tym większemu zawstydzeniu niepoprawnych chwalców Bacchusa, będą winowajcy obwożeni po mieście w kłatkach żelaznych. Sposób drastyczny — ale może skuteczny.

Piorun nie zawsze „spada”

Według powszechnego mniemania, istnieją tylko dwa rodzaje błyskawic, jedno, powstające na skutek wyładowań elektrycznych między dwoma chmurami, drugie — między chmurami i ziemią. Widząc płomienny zygzyk, „rozdzielający” chmury od nieba ku ziemi, mówimy zazwyczaj „piorun spada”, albo uderzył. Istnieje jednak, jak stwierdza stacja mete-

reologiczna w Transvaalu, gdzie zaobserwowano najczęstsze i najgwałtowniejsze burze, jeszcze trzeci rodzaj wyładowań — ku górze. Mianowicie z chmur wyszłaję często ogniste wstęgi błyskawic, które rozprzyskują się w górnych warstwach atmosfery. Dotychczas istota tych „górných” wyładowań nie została wyjaśniona.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych

W listopadzie r. b. odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory parlamentarne. Odnowieniu ulegnie cała Izba Reprezentantów (435 posłów), 1/3 Senatu (32 senatorów). Prócz tego odbędą się wybory na ważne stanowiska administracji państwowej, przede wszystkim jednak — wybory gubernatorów stanowych.

Obecnie w Izbie Reprezentantów Demokraci rozporządzają 328 miejscami; Republikanie — mają 94 posłów. Wydaje się rzeczą nie prawdopodobną, by wskutek nowych wyborów zwolennicy Roosevelta znaleźli się w mniejszości.

Jeśli chodzi o Senat, Demokraci liczą tam 76 senatorów na 16 senatorów republikańskich tak, że, nawet w razie klęski wyborczej, pozostanie większość demokratyczna.

Walka toczy się w istocie między zwolennikami a przeciwnikami „Nowego Ładu” Roosevelta.

Należy zaznaczyć, że stosunek do „Nowego Ładu” spowodował przegrupowanie w tradycyjnym amerykańskim systemie dwóch partii. Nie wszyscy Republikanie zwalczają „Nowy Ład” i nie wszyscy Demokraci bronią polityki prezydenta.

W obu stronnictwach istnieje skrzydło konserwatywne i postępowe, to też najważniejszą jest o-

niu Walencji samoloty zrzuciły bomby na wieś Fonteta de San Luis.

10 samolotów bombardowało w sobotę rano Alicante. Bomby padały na centrum miasta, burząc kilkanaście domów. 1 osoba została zabita — 4 ranne.

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że 60.000 ludzi pracuje w dzień i w nocy nad budową linii umocnień dokoła Walencji.

Podczas poniedziałkowego bombardowania miasta i portu Walencji przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hilfer”, nazwiskiem Amery. Ranny został brytyjski obserwator z ramienia komitetu interwencji, który znajdował się na pokładzie fińskiego parowca „Fredavore”.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Podczas poniedziałkowego bombardowania miasta i portu Walencji przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hilfer”, nazwiskiem Amery. Ranny został brytyjski obserwator z ramienia komitetu interwencji, który znajdował się na pokładzie fińskiego parowca „Fredavore”.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

Parowiec brytyjski „Noemi”, stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadry powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza. Parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

becnie sprawa osobistej obsady kandydatatur.

W ostatnich czasach przeciwnicy Roosevelta rozwinęli wzmożoną akcję przeciw jego polityce. Mi mo to pierwsze starcie przyniosło zwycięstwo Prezydenta. W wyborach uzupełniających na Florydzie senator Claude Pepper odniósł wspaniałe zwycięstwo nad przeciwnikiem Roosevelta, Willcoxem.

Było to w maju, od tego czasu popularność Roosevelta wzrosła. Nie dawno jego zwolennik w wyborach uzupełniających w stanie Kentucky, Barkley został wybrany większością 50.000 głosów.

Otoczenie Prezydenta ocenia wi doki wyborów listopadowych optymistycznie.

Przebieg od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
Przy przeziębieniu
GRYPIE I KATARZE

Tragiczna śmierć lekarza podczas górskiej wycieczki

W piątek, 12 h. m. około godz. 16 wydarzył się w Tatrach smiertelny wypadek, którego ofiarą padł dr. Józef Weinheber, lekarz z Katowic, liczący 54 lat. Zgon nastąpił na skutek uderzenia serca.

Dr. Weinheber szedł w towarzystwie pewnej turystki na Mięguszowiecką

przełęcz pod Chłopkiem. W pewnym momencie dostał ataku sercowego i zmarł. Towarzyszka wycieczki po stwierdzeniu zgonu zezwoliła na zwołanie lekarzy i karetek, które przyjechały z Morskim Okiem, którzy pośpieszyli jej z pomocą.

Manifestacje Z.M.P. i O.Z.N.

W niedzielę odbył się w Warszawie Zlot Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Polski.

Na zlot przybyła młodzież wiejska żeńska i męska z całej Polski w liczbie — jak oblicza PAT. — około 20.000 osób, reprezentująca okręg stołeczny i 12 okręgów prowincjonalnych Związku Młodej Polski.

W godzinach rannych przemarszerowali na Pole Mokotowskie uczestnicy zlotu w strojach regionalnych z własnymi kapelami.

Przed godz. 10-tą przybył na Pole Mokotowskie pan marsz. Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym.

Uroczystą mszę świętą przy ołtarzu polowym odprawił ks. rektor Wójcicki, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie ks. Wójcicki dokonał poświęcenia sztandaru Związku Młodej Polski.

Po odebraniu z rąk rodziców chrzestnych sztandaru, pan Marszałek przekazał go kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr. Galinatu.

Następnie mjr. Galinat złożył panu Marszałkowi deklarację związku.

Po odczytaniu deklaracji odbyła się uroczystość przekazania panu marszałkowi karabinu maszynowego.

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

Tragiczna śmierć lekarza podczas górskiej wycieczki

W piątek, 12 h. m. około godz. 16 wydarzył się w Tatrach smiertelny wypadek, którego ofiarą padł dr. Józef Weinheber, lekarz z Katowic, liczący 54 lat. Zgon nastąpił na skutek uderzenia serca.

Dr. Weinheber szedł w towarzystwie pewnej turystki na Mięguszowiecką

Manifestacje Z.M.P. i O.Z.N.

W niedzielę odbył się w Warszawie Zlot Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Polski.

Na zlot przybyła młodzież wiejska żeńska i męska z całej Polski w liczbie — jak oblicza PAT. — około 20.000 osób, reprezentująca okręg stołeczny i 12 okręgów prowincjonalnych Związku Młodej Polski.

W godzinach rannych przemarszerowali na Pole Mokotowskie uczestnicy zlotu w strojach regionalnych z własnymi kapelami.

Przed godz. 10-tą przybył na Pole Mokotowskie pan marsz. Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym.

Uroczystą mszę świętą przy ołtarzu polowym odprawił ks. rektor Wójcicki, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie ks. Wójcicki dokonał poświęcenia sztandaru Związku Młodej Polski.

Po odebraniu z rąk rodziców chrzestnych sztandaru, pan Marszałek przekazał go kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr. Galinatu.

Następnie mjr. Galinat złożył panu Marszałkowi deklarację związku.

Po odczytaniu deklaracji odbyła się uroczystość przekazania panu marszałkowi karabinu maszynowego.

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu. (PAT).

Obok zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejszy z całej Polski w liczbie ok. 2.000.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim. Po defiladzie działacze wiejszy udali się pochodem z onkiestrą, celem złożenia hołdu panu marszałkowi na ulicy Kłonowej.

Czym się zajm

W Arktyce i pod Równikiem

Podróż po świecie z kamerą filmową

Do Szwecji powrócił ostatnio z dżungli azjatyckich i ziemi podbiegunowych dwie ekspedycje filmowe, wysłane przez atelier A.B. Svensk Filmindustri.

Jedną z ekspedycji pod kierownictwem dr. Paula Fejosa spędziła blisko półtora roku w Indiach, Chinach, Japonii, Sjamie i na wyspach Oceanu Indyjskiego. Członkowie wyprawy przeżyli szereg emocjonujących przygód. W czasie swych wędrówek nakłębili się w dżungli na zupełnie nieznane plemię, po raz pierwszy sfotografowali olbrzymie jaszczury na wyspach Komodo i t. d. Dr. Fejosa przywiózł ze sobą parę gigantycznych jaszczurów, które umieszczone będą w dziale zoologicznym muzeum Skaensena w Sztokholmie. Ponadto dr. Fejosa zgromadził w czasie wyprawy szereg interesujących zbiorów etnograficznych. Najbardziej interesujących zdjęć dokonano na wyspach Mentawej, położonych na południu - wschód od Sumatry na Oceanie Indyjskim. Od ośmiu lat wyspy te nie były odwiedzane. Ludność, która je zamieszkuje, skutecznie broniła się przed kolonizacją białych, to też plemię to nie zna użycia żelaza, ani stali. Gdy przed 8 laty przybyła na wyspę ekspedycja z Singapuru w celu dokonania badań etnograficznych, spotkała się z energiczną postawą tubylców.

Druga ekspedycja filmowa, która niedawno powróciła do Sztokholmu, bawiła w okolicach Arktyki, gdzie spędziła 7 miesięcy. Filmowcy nakręcili dramat z życia tubylców, ponad to zaś szereg filmów dla szkół i krótkometrażówek. Ogółem wyprawa przywiozła z sobą 20.000 mtr. filmu, z których 6.000 mtr. przypada na film dźwiękowy. W

czasie wyieczki złowiono 200 wielorybów i wszystkie najciekawsze momenty walki z wielorybami schwycono na taśmę filmową. Filmowcy ładowali na gó-

rach lodowych, wjeżdżali do wspaniałych grot, filmowali burze śnieżne i szalejące żywioły morskie.

S.

„Czerwony Kur“ szaleje

20.000 pożarów rocznie w Polsce

Częste w ostatnich dniach burze z silnymi wyładowaniami elektrycznymi stały się przyczyną szeregu pożarów.

Mimo intensywnej walki z kłę-

ską pożarów, „czerwony kur“ szaleje nadal w Polsce, zbierając rok rocznie obfite żniwo. Co dziwniejsze, że mimo stale postępującego usprawnienia straży po-

żarnych, zwiększenia liczby personelu strażackiego i ulepszenia sprzętu, wcale nie zmniejszyła się w ostatnich latach liczba pożarów, utrzymując się stale na tym samym poziomie.

Przeglądamy statystykę podaną przez Mały Rocznik Statystyczny 1938 r. W r. 1932 zamotowano na terenie całego kraju ogółem 18,1 tys. pożarów, w tym 1,8 tys. w miastach i 16,3 tys. na wsi. W r. 1934 było 20,3 tys. pożarów, w mieście — 2 tys., na wsi — 18,3 tys., w r. 1935 — 20 tys., 1,9 tys. w mieście i 18,1 tys. na wsi, w r. 1936 — 19,6 tys. pożarów, w tym 2 tys. w mieście i 17,6 tys. na wsi. Jak widzimy, nie zbyt wielkim odchyleniem uległy te cyfry na przestrzeni ostatnich, objętego statystyką, czterech lat. Zwiększona niepokojująco jest obawa klęski pożarów w miastach, gdzie równolegle, jak wykazały podane niżej cyfry, postępowała akcja usprawnienia pożarnictwa.

W 1932 r. mieliśmy w Polsce 10.789 ochotniczych straży pożarnych, skupiających 255,9 tys. członków. W 1935 r. liczba straży zwiększyła się do 11.612, a członków do 296,9 tys., w 1936 r. do 12.357, a członków do 303,8 tys. Poważnemu zwiększeniu uległ również i personel straży zawodowych (miejskich i przemysłowych). W r. 1932 było 2,9 tys. członków, w 1936 r. — 8,4 tys. Również i sprzęt strażacki został poważnie zwiększony i zmodyfikowany. Rok 1932 zarejestrował 415 samochodów, posiadanych przez straże pożarne w Polsce, rok 1936 — 654 wozy. Motopomp w 1932 r. było 669, w 1936 — 1.272. Sikawek ręcznych w 1932 r. 12.276, w 1936 r. — 14.044. Znaczącej redukcji uległa także powierzchnia, przypadająca na obsługę dla jednej straży pożarnej. W 1932 r. przypadało 36 kilometrów kwadratowych powierzchni, w 1936 r. już tylko 31,2 km. kw.

W czym tkwi przyczyna tego niepokojącego stanu rzeczy. Jeśli chodzi o wieś, straż ochotnicza na tym terenie nie spełnia powierzonej jej zadań. Jest nadal prymitywna, niewyszkolona, pozbawiona nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Budownictwo wiejskie (słoma i drzewo) łatwo ulega pożarom.

Pewien kryzys organizacyjny przechodzą w Polsce straże ochotnicze, które mimo swej poważnej liczebności, nie spełniają potrzebnych w nich zadań. Zauważyć należy także brak, a nawet i zanik istniejącej dotąd propagandy pożarnictwa i służby pożarniczej w kraju, co zagranicą, np. w Czechosłowacji i w Niemczech, jest stale i intensywnie prowadzone. Zniwelowanie klęski pożarów to sprawa w Polsce poważna i pilna. Rok rocznie idzie z dymem około 30 milionów złotych (w 1932 r. — 35,2 mil. zł., w 1936 r. — 25,7 mil. zł.).

Jak poważne są te straty, niech przemówi fakt, że rok rocznie gospodarstwu społecznemu zabiera ją pożary 7.243 mieszkania o 14.472 izbach.

List Lotem
zastępuje
telegram

Radiofonia szkolna w różnych krajach

Radio w szkole

jest jednym z najważniejszych środków pomocniczych w nauczaniu

Ostatni numer „Oświaty i Wychowania“ czasopisma, wydawanego nakładem Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. przynosi interesujące dane, dotyczące organizacji audycji szkolnych w radiofonii poszczególnych krajów.

W wszystkich krajach świata cywilizowanego radiofonia szkół dokonuje się w szybkim tempie, radio w szkole stanowi dziś jeden z najważniejszych środków pomocniczych w nauczaniu. Ostatni nawet w Stanach Zjednoczonych A. P. dokonano ciekawego eksperymentu, polegającego na tym, że radio przejęło na siebie rolę samostanowienia nauczyciela-wykładowcy. Kiedy w związku z epidemią paraliżu dziecięcego zamknięto szkoły powszechne w U.S.A. rozgłoszenie w Chicago nadawały lekcje szkolne oraz udzielały informacji zgłaszającym się rodzicom. Egzamininy, złożone przez dzieci po otwarciu szkół, dały podobno doskonałe wyniki.

W poszczególnych krajach przyjęto rozmaite formy audycji szkolnych.

AUDYCJE POLSKIE.

W POLSCE audycje szkolne nadawane są 2 razy dziennie rano i w południe, razem 3 godz. 30 m. tygodniowo. Na audycje poranne, mające za zadanie wnieść pewne ożywienie, zainteresowanie i pogodę w atmosferę rozpoczynającej się pracy szkolnej, składają się krótkie pogadanki informacyjne, gazetka i wesoła audycja muzyczna. Audycje południowe, nadawane w formie pogadanki lub słuchowiska mają stanowić dla nauczyciela pomoc w nauczaniu poszczególnych przedmiotów. Poza tym

w radiofonii szkolnej polskiej dość szeroko uwzględniono sprawę umuzykalnienia dzieci.

WIELOJĘZyczne AUDYCJE W CZECHOSŁOWACJI.

W CZECHOSŁOWACJI program audycji szkolnych wykazuje wiele podobieństwa do radiofonii polskiej, również nosząc charakter rozrywkowo - dydaktyczny. Charakterystyczne dla Czechosłowacji jest jej nastawienie wielojęzyczne. Na 13 audycji w tygodniu odbywa się 7 w języku czeskim, 5 w języku niemieckim i 1 w języku węgierskim.

BOGATY PROGRAM ANGLIJSKIEJ RADIOFONII SZKOLNEJ.

W ANGLII radiofonia szkolna może poszczycić się programem bardzo bogatym, zajmuje bowiem 10 godz. w tygodniu. Audycje dotyczą wszystkich niemal przedmiotów, wykładanych w szkole, opracowane są zaś w myśl zasady, że radio nigdy nie zastąpi żywego nauczyciela. Raz w tygodniu podczas audycji dla starszych klas przed mikrofonem stają najznakomitsi politycy i artyści angielscy.

ROZRYWKOWE AUDYCJE W BELGII.

W BELGII radiofonia szkolna pragnie dać młodzieży głównie go dźwięku i szlachetną rozrywkę. Audycje odbywają się raz w tygodniu i trwają 1 godzinę i 15 minut. Program obejmuje głównie koncerty i fragmenty oper, słuchowiska i transmisje z życia.

W wymienionych wyżej krajach radio stanowi środek pomocniczy w nauczaniu bez względu na to, czy audycje szkolne w danym kraju składają się na typ dydaktyczny - rozrywkowy (Polska, Czechosłowacja) czy dydaktyczny (Anglia, Austria), czy wreszcie typ rozrywkowy (Belgia).

W KRAJACH TOTALNYCH.

Inaczej kształtuje się realizacja radiofonii szkolnej w państwach totalnych t. j. w Niemczech i Włoszech.

W NIEMCZECH audycje szkolne wchodzi w skład ogólnego cyklu audycji kształcących, obejmujących audycje dla szkół, dla dzieci, dla t. zw. Hitlerjugend oraz audycje specjalne (wychowanie fizyczne, nauka języków obcych i t. p.). Czas trwania wszystkich audycji obejmuje 4 — 7 godzin w tygodniu.

Spółeczny i państwowy charakter tych audycji, przeznaczonych zresztą nie tylko dla młodzieży — świadczy o tym, że radiofonia szkolna w Niemczech stanowi jeden z najważniejszych środków propagandy nar.-, socjalistycznej.

ITALIA w dziedzinie radiofonii szkolnej wykazuje bliskie pokrewieństwo z Niemcami. Audycje szkolne mają na celu uświadamianie młodzieży w pewnym ustalonym kierunku politycznym. Ente Radio Rurale“ cztery razy w tygodniu nadaje półgodzinne słuchowiska literackie lub muzyczne dla szkół wiejskich. Audycjami dla szkół miejskich kieruje Radio-Balilla. Radiofonia szkolna wypływa tu z ogólnego ustroju państwowego i podobnie jak w Niemczech jest podporządkowanym narzędziem propagandy w rękach rządu.

Hymn Angielski jest utworem francuskim

Nie wszyscy wiedzą, że hymn brytyjski, „God save the King“, jest w gruncie rzeczy utworem francuskim, skomponowanym na cześć wielkiego króla Ludwika XIV. A rzecz miała się tak. W roku 1686 król Ludwik ciężko zachorował, a nadworni lekarze zmuszeni byli dokonać zabiegu chirurgicznego, co do szczęśliwego wyniku którego sami mieli nader poważne wątpliwości. Na szczęście wszystko udało się doskonale i 18 listopada król wyzdrowiał. Z tego powodu urządzono serię wielkich uroczystości. Między innymi król udał się na spektakl, zmontowany na jego cześć przez wychowankę pani de

Maintenon, jego morganatycznej małżonki, w słynnym zakładzie Saint-Cyr. Gdy monarcha zjawił się w Saint-Cyr w otoczeniu licznej świty, składającej się z dworzan i dyplomacji, organy i chór zaintonowały pieśń okolicznościową „Dieu sauve le Roi!“. Wszyscy wyrażali swój zachwyt, a Boileau i Racine serdecznie winiszowali kompozytorowi Lully'emu sukcesu. Melodia Lully'ego spowodowała się szczególnie grupie arystokratów angielskich, którzy zawieźli ją do Anglii. Dopiero pięćdziesiąt dwa lata później Henry Carey zaintonował tę pieśń na dworze brytyjskim, ale już ze słowami: „God save the King“.

Nowa „Mauretania“

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Birkenhead (Anglia) spuszczenie na wodę nowego olbrzymiego okrętu White Star Line — „Mauretania“, która zastąpi swoją starszą siostrę. Nowy transatlantyk liczy 37.000 ton brutto. „Mauretania“ rozpocznie na wiosnę roku przyszłego jazdy próbną i wkrótce potem odbędzie pierwszą podróż do New Yorku. Nowy okręt mieści 1.400 pasażerów.

Wielkość i szybkość, przeto „Mauretania“ rozwinięta szybkość tylko 24 węzłów na godzinę, tak, iż przejazd do USA potrwa 6—7 dni. Koszty budowy okrętu wyniosły ok. 60 milionów złotych. Pomieszczenie „Mauretania“ obliczane są przeważnie na pasażerów III i II t. zw. turystycznej klasy. Kabin I klasy będzie niewielka tylko liczba.

Owoce na Alasce odznaczają się niezwykłą wielkością

Stany Zjednoczone Am. Północnej osiedliły w ubiegłym roku pewną ilość farmerów na Alasce. W roku bieżącym farmerzy ci przekonali się o niezwykłych postępach w produkcji zbóż, warzyw i owoców. Oto okazało się, że wszystkie te produkty w porównaniu z tymi samymi produktami w Stanach Zjednoczonych są znacznie większe. Zaczę-

to szukać przyczyn tego zjawiska i przy pomocy fachowców ustalono, że wpływa na to fakt ten, że dzień na Alasce jest o wiele dłuższy jak w Stanach Zjednoczonych, co pociąga za sobą dłuższe naświetlenie drzew i krzewów owocowych, w następstwie czego rodzą się owoce, warzywa, oraz zboża większe.

Camping w Szwecji

W ciągu ostatnich 5-ciu lat w okolicy Sztokholmu zakupiono około 12.500 działek ziemi pod budowę domków campingowych, ogólna zaś suma wydana przez mieszkańców stolicy na zakup gruntów, budowę domków campingowych i t. p. wyniosła łącznie 75 milionów koron. Cyfry te dotyczą wyłącznie ruchu campingowego, nie obejmują natomiast willi i posiadłości podmiejskich, których jest bardzo dużo w okolicy Sztokholmu.

Niewiele stolic na świecie może pochwalić się tak wspaniałym położeniem jak Sztokholm, w pobliżu którego oraz na wielu pobliskich wyspach i jeziorach Maler znajduje się wiele gruntów naprawdę nieuprząwnionych, ale nadających się znakomicie na tereny wypoczynkowe. Wiele z tych miejscowości dzieli od stolicy zaledwie 30 minut jaz-

dy, zaś do bardziej oddalonych wysp można dojechać łodzią w 3—4 godziny. Wśród domków campingowych spotyka się zarówno jednoizbowe, jak i obszersze, wspaniale urządzone willi.

Równie popularny, jak camping, jest sport wodny w Szwecji, to też prawie każdy mieszkaniec Sztokholmu posiada własną motorówkę lub jacht. W Szwecji zarejestrowano 80.000 motorówek oraz tysiące żaglówek, kajaków, łodzi i t. p. W pobliżu Sztokholmu krąży latem na wodach blisko 60.000 motorówek, które zatrzymują się u brzegów licznych wyspek malowniczo rozrzuconych na morzu.

Wszystkie te łodzie budowane są w Szwecji, gdzie w 340 wytwórniach motorówek i łodzi zatrudnionych jest ponad 3.000 osób.

Drogocenny psalterz

W londyńskiej sali aukcyjnej Sathbey podczas wyprzedaży zbiorów historycznych, jeden z nabywców, który odmówił podania swego nazwiska, kupił za sumę 2.700 tysięcy franków wspaniały psalterz z XV wieku, wspaniały psalterz z XV wieku, własność ongiś królowej Izabelli Francuskiej.

Psalterz jest bogato ilustrowany. Podczas tej licytacji sprzedano za 800.000 franków małą statuetkę (dłuta Bourchardona), wyobrażającą Kupidyna. I tutaj nabywca ukrył się pod maską in-

cognita. W obu wypadkach nabywcami byli Francuzi. W rzędzie przedmiotów mających wartość artystyczną i historyczną, które zostały sprzedane, figurowało też biureczko Marii Antoniny, należące do umeblowania pałacu w Trianon. Cena osiągnięta za ten sprzęt wyniosła 500.000 franków. Są jednak na zachodzie ludzie prawdziwie bogaci, którzy mogą wydać milion złotych na kupno pamiątki historycznej.

Polskie nazwy ulic paryskich

Naogół mało spotyka się w Paryżu nazw ulic czy placów przy-

Nic się nie zmieniło przez 3.000 lat

Amerykańska ekspedycja archeologiczna, pracująca w Mezopotamii przy odkopywaniu miasta Kitesz, znalazła wędki dołowienia ryb oraz wabiki do przybórów wędkarskich. Liczą one 3.000 lat.

pominających Polskę. Jeśli idzie o nazwy geograficzne, reprezentowana jest Polska na Avenue de Pologne, a miasta jedynie na Place de Varsovie i na rue et impasse de Dantzig. W czasie wystawy zeszłorocznej po obu stronach Placu Warszawskiego stały pawilony Niemiec i Rosji. Paryż posiada trzy arterie o polskich nazwach, a mianowicie: Place Chopin, Boulevard Poniatowski i passage Radziwiłł.

Pierwsze zbiory jabłek



Na targowiskach stolicy pojawiły się już transporty z pierwszych zbiorów jabłek t. zw. „na nierówki“.

Obrazek z meczu Polska-Norwegia



ŻYCIE GOSPODARCZE

Przezorność i... bezsilność

Prof. Adam Krzyżanowski w swym wywiadzie udzielonym czasopiśmu „Polityka” podzielił się z czytelnikami klubną skąd inąd cnotą umiarkowania i ostrożności.

Ostrożnym jest w metodach polityki gospodarczej, jakie zachwala.

Przed wszystkim — UMIAR W PODATKACH I STAWKA NA PRYWATNĄ DZIAŁALNOŚĆ INWESTYCYJNĄ.

P. prof. Krzyżanowski powiedział:

„Zamierania inwestycji prywatnych nie zastąpi zwiększone dawki inwestycji publicznych, co zresztą odbija się ujemnie na budżecie, a to też oddziałuje ujemnie na koniunkturę”.

Ponieważ zaś inwestycje prywatne zależą od rentowności, a rentowność — od kształtowania się cen, więc należy dążyć do cen opłacalnych. Z tego punktu widzenia prof. Krzyżanowski **POTEPIA OSTATNĄ ZNIŻKĘ CEN PRZEDZYSZŁYCH**.

Przy tej sposobności p. profesor dotyka również problemu plac. Mówi bowiem:

„Właściwa polityka w stosunku do kartelu przedsiębiorców, a podobnie i innych przemysłów, powinna wyglądać w ten sposób: zapewnienie rentowności, rozwiązanie kartelu, akcja w kierunku obniżki kosztów produkcji. Ten ostatni postulat obejmuje elastyczną politykę plac, umiar w nakładaniu ciężarów, oględność w stosowaniu przymusu technicznego, jak np. w wypadku włókiennictwa w narzucaniu kotoniny, czy dla innych przemysłów w używaniu rud i surowców krajowych”.

„Elastyczna polityka plac” jest ulubionym argumentem naszego liberalizmu. Nie tego liberalizmu utopijnego, który głosi p. Zweig w swojej ostatniej książce, lecz tego bardziej... praktycznego, któremu patronuje prof. Krzyżanowski (por. jego wstęp do książki p. Wąteckiego o placach i bezrobociu).

Place dla tych teoretyków, jak zresztą również i dla pracodawców, są jedynie składnikiem kosztów produkcji. Zapomina się o ich roli w kształtowaniu siły nabywczej społeczeństwa oraz o tym, że placu robocza, jako źródło utrzymania rodziny robotniczej nie może być obiektem „elastycznych” manipulacji pp. pracodawców.

Idźmy jednak dalej. W przewidywaniach na przyszłość jest p. Krzyżanowski bardzo przesorny. Nikt nie może z pewnością przewidzieć, co będzie za rok.

Można ogólnikowo powiedzieć,

że rozmach naszej koniunktury ostatnio zmalał. Mamy pewną stagnację. Przed wszystkim unikamy pogorszenia. Pamiętamy, że w kraju tak przeciętnym podatkowo, jak Polska, o tylu wydatkach koniecznych, a nie produktywnych, okres koniunktury są rzadkie i krótkie. Bez jakichś zastrzyków z zewnątrz w postaci czy to dopływu kapitału zagranicznego, czy jakiejś nieprzewidzianej koniunktury eksportowej, czy jakiegokolwiek uspokojenia politycznego.

go na świecie, deteauracji złota, silnej zwyżki cen światowych, trudno sobie wyobrazić np. wzrost naszego wskaźnika produkcji w tempie analogicznym do tempa z 1937 roku. Ale, powtarzam, wydaje mi się, że rząd może właściwą polityką zapobiec pogorszeniu”.

Ocena sytuacji i owe „ogólnikowe” przewidywania są niezaprzeczone bardzo realistyczne. Jesteśmy tu poza tanim optymizmem, jaki bije częstokroć ze szpalt prasy prorządowej. Jednak, czy — na tle ogromnych potrzeb w dziedzinie zarówno zaopatrzenia, jak i spożycia, w dziedzinie wreszcie obronności — można się ograniczyć od tej zalecanej polityki? „Zapobiec pogor-

zeniu” byłoby pięknym hasłem w kraju dostatecznie zagospodarowanym, bogatym, o słabej dynamice przyrostu ludności.

P. profesor, krytykując interwencjonizm, samowystarczalność i t. d., dodaje „lepsze już były by wzory klasyczne”.

Nie byłoby, a BYŁY. Były w czasie rozkwitu kapitalizmu, a nie są lepsze w epoce jego schyłku.

A więc wywiad profesora Krzyżanowskiego jest nie tylko świadectwem chwalebnych cnot tego ekonomisty, ale również — świadectwem bezsilności zasad liberalnych na tle sytuacji Polski, na tle obecnej epoki.

(L.)

Jugosławia przeciw dumpingowi niemieckiemu i włoskiemu

Pismo „Vreme” donosi, że Rząd jugosłowiański wszczął rozmowy z organizacjami gospodarczymi, dotyczące ewentualnego wprowadzenia kontroli importu z tych państw, z którymi Jugosławia posiada umowy clearingowe.

Zarządzenie takie, które pociągnęłoby za sobą rewizję umów clearingowych, ma na celu zapobieżenie powstawaniu nadmiernych zamrożeń i sald ujemnych na niekorzyść Jugosławii. Równocześnie ułatwiłoby to w wydajnej mierze kontrolę cen.

Rząd motywuje tę konieczność tym, że Jugosławia dla redukcji swych ujemnych sald zmuszona jest importować na rynek liczne artykuły, które przywożone są po cenach dumpingowych. Dumping ten zagraża zaczyna krajowej produkcji oraz stanowi konkurencję dla możliwości importu z innych krajów, z którymi Jugosławia pragnęłaby pogłębić swą wymianę towarową. Inicjatywa Rządu zwróciła się swym ostrzem w pierwszym rzędzie przeciwko Niemcom i Włochom.

Pod znakiem „rekordowych zbiorów” Rolnictwo dojrzało do planowej regulacji

Jakkolwiek trudno jest szczegółowo przewidzieć, jak się będą kształtowały koniunktura zbożowa, nie barm już teraz głosów, że stoiny w obliczu „rekordowych zbiorów”.

„Codzienna Gazeta Handlowa” pisała na podstawie opinii Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, że

„należy się w roku bieżącym liczyć z rekordowymi zbiorami pszenicy, które są bodaj najlepsze z szeregu ostatnich lat. Dotychczasowe obniżenia wykazują, że tegoroczne zbiory pszenicy przewyższyć zbiorów z roku zeszłego o około 8 proc., a przeciętne zbiory z ostatnich 5 lat o blisko 6 proc. Jeżeli pominiemy rekordowe zbiory z roku 1933, to możemy ustalić, że zbiory pszenicy w roku 1938 osiągnęły najwyższy stan w całym okresie lat powojennych. Niewątpliwie, mogą zająć jeszcze pewne zmiany pod wpływem zaburzeń atmosferycznych, jednak nie wpłynę to w sposób poważniejszy na ogólne wyniki”.

Sytuacja krajów importujących zboże poprawiła się wobec poprawy własnych zbiorów, kraje eksportujące będą, jak się zdaje, rozporządzać bardzo znacznymi nadwyżkami eksportowymi.

Jakie czynniki złożyły się na te przewidywane „rekordowe zbiory”?

Przed wszystkim — czynniki atmosferyczne, a dalej rozszerzenie powierzchni uprawy (o 10 do

15%), jak również malejące zapotrzebowanie importowe na pszenicę.

W rezultacie liczyć się trzeba „z ogólną nadwyżką eksportu pszenicy w krajach eksportujących w wysokości ok. 20 mil. ton (wobec 18.7 ton w r. 1936/37, 24.5 mil. ton w r. 1934/35 oraz 35.9 mil. ton w roku 1931/32). Tej nadwyżce eksportowej odpowiada zapotrzebowanie importowe krajów przywożących pszenicę w wysokości ok. 14 mil. ton. Oznaczałoby to, że pod koniec bieżącego roku gospodarczego znajdziemy się wobec mniej więcej 6 mil. ton zapasu, który pod koniec lipca 1937 r. wynosił 2.4 mil. ton”.

Zapasy te — trzeba zaznaczyć — nie są znów zbyt przerażające. W r. 1932/33 wynosiły 16.6 mil. ton, w r. 1933/34 — 15.2 mil. ton. Przewidywania tegoroczne — 6 mil. ton w porównaniu z powyższymi liczbami są skromne, ale bezsprzecznie istnieje podstawa do tendencji niżkowej cen zbożowych, zresztą wsparta przez machinacje spekulacyjne.

Najbardziej miarodajne dla Polski żyto, mimo, że nie jest zbożem o znaczeniu światowym tej doniosłości, co pszenica, pozostaje jednak w ścisłej łączności z kształtowaniem się cen pszenicy. Co więcej — spadek cen żyta jest częstokroć silniejszy od spadku cen pszenicy.

Ponieważ ceny zbóż krajowych są ściśle związane z kształtowa-

niem się cen światowych — nie sposób jeszcze przewidzieć, jak będą się kształtowały ceny zbóż w Polsce, tym bardziej, że — jak to podkreśla „Gazeta Polska” — nie sposób przewidzieć, jak będzie się kształtował popyt wewnętrzny na zboże oraz rozłożenie podaży.

Następnie, omówiwszy uruchomione już poprzednio sposoby walki z nadwyżkami przedwczesnej podaży i podurzymianiem cen zbożowych, jak również wchodzące w życie w pierwszych dniach września nowe opłaty, „Gazeta Polska” pisze:

„Należy powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, że nie ma i nie może być takiego środka, któryby przy danych urodzajach mógł w Polsce z punktu podnieść cenę po zbiorach cenę zboża do pewnego zamierzonego poziomu i utrzymać tę cenę przez cały rok gospodarczy”.

I wyraża nadzieję, że nowe opłaty

„pomogą w dalszych okresach na wzmocnienie akcji systematycznego oddziaływania na wyższe ceny zboża w kierunku pożądanego, gospodarczo uzasadnionego normy, co najmniej odrywając tę cenę od dna relacji eksportowej”.

Ta ocena odznacza się dość dużym realizmem i nie uważamy za wskazane rozwodzić się więcej na ten temat. Pragnęlibyśmy jedynie wskazać na pewne ogólne zagadnienia, jakie zarysowują się na tle doświadczeń rolnictwa lat ostatnich.

Słaba pozycja rolnictwa, bezbronność pod ciosami kryzysu, zmusiła w całym świecie do zastosowania pewnych metod planowych: pomoc kredytowa dla zapobieżenia nadmiernej podaży poźniwej, ograniczenie przestrzeni obsianej, regulacja obrotu pod kontrolą Państwa i t. d.

Można było zrazu przypuszczać, że są to metody doraźne, z których można zrezygnować, gdy „nadejdą lepsze czasy”.

Tymczasem okazuje się, że „lepsze czasy” — same przez się — nie chcą się utrwalić. Po krótkim okresie „pomysłowości” następuje nowe niebezpieczeństwo „kłęski urodzaju”.

Krótkowzroczna ocena sytuacji pomija bardzo ważną okoliczność: w produkcji rolniczej i w zbycie nastąpiły przemiany strukturalne (mechanizacja i intensyfikacja produkcji, przesunięcia w zbycie).

Coraz też silniej musi sobie torować drogę myśl, że trzeba będzie przejść od doraźnych oddziaływań od planowej opieki nad rolnictwem.

Przejdźmy do stosunków polskich. Nie można oddziaływać na poziom cen światowych, ale istnieją inne czynniki, odgrywające rolę w kształtowaniu się krajowych cen zbożowych. Jest problem spożycia krajowego, które jeszcze ma przed sobą duże możliwości.

Nie jesteśmy krajem przesyconym zbożem. Wprost przeciwnie. Nasze „nadwyżki” w znacznej mierze opierają się na niedostatecznym odżywianiu się ludności. Ze względu na wielki przyrost ludności — problem niedoboru zbożowego będzie się coraz to konkretniej zarysowywał.

Tak więc wzrost stopy życiowej ludności, a raczej likwidacja „niedożywienia”, będącego udziałem znacznych jeszcze odłamów ludności, jest już zarazem sposobem likwidacji naszych nadwyżek zbożowych.

Inna sprawa — to regulacja zbytu. Sądymy, że sprawa ta dotyczy w Polsce od stworzenia trwałego, planowo działającego aparatu, w którymby współdziałało Państwo i organizacje społeczne. Doświadczenie np. Czechosłowacji jest pod tym względem bardzo pouczające.

Wówczas dopiero, wytworzywszy odpowiedni aparat, będzie można przejść od oddziaływań doraźnych do trwałych poczynań, któreby mogły zapewnić rolnictwu trwałą opłacalność.

Jednej wojny ma Japonia aż nadto

Sytuacja gospodarcza kraju Wschodzącego Słońca

Jakkolwiek by zapatrywać się na ostatni, szczęśliwie zażegnany konflikt japoński - sowiecki, jedno nie ulega wątpliwości:

dla Japonii, wojującej od roku w Chinach, wdanie się w nową, ciężką wojnę byłoby wysoce ryzykowne.

Pisaliśmy już parokrotnie, że przewlekanie się działań wojennych w Chinach jest dla Japonii przykłą niespodzianką. Japończycy spodziewali się „błyskawicznej operacji wojennej”, zapowiadali „ekspedycję karną”, liczyli na zastraszenie przeciwnika, a dziś trzeba się ostatecznie rozstać z nadziejami na szybkie, efektowne zakończenie działań wojennych.

Do upadku Hankou jest jeszcze daleko, ale, jak pisaliśmy, nawet zdobycie Hankou — to jeszcze nie koniec oporu chińskiego.

A tymczasem cały szereg posunięć w dziedzinie gospodarczej świadczy, że trudności Japonii na rastają zastraszające.

SYTUACJA WALUTOWA.

Rok temu, przy przerachowaniu rezerw kruszczowych Banku Japonii — przeznaczono na potrzeby państwowe 700 milionów jenów. Rząd ludził się, że ta ofiara pokryje koszty operacji wojennych w Chinach, a tymczasem wydatki na te cele przesądzają się przez bezduszność. Wszystkiego jest za mało. Trzeba znów zabrać złoto za 300 milionów jenów, sprowadzając rezerwy Banku Japonii do bardzo skromnej już sumy 500 milionów jenów.

Czy waluta japońska jest już zagrożona? Jeśli ufać Japończykom — nie. A jednak w Japonii zauważa się bardzo niebezpieczne objawy inflacyjne. Obieg banknotów od roku wzrósł z 1.580 milionów na 2 miliardy jenów. Coprawda znaczny wzrost podatków oraz pożyczki wewnętrzne zabierają część siłowo wypuszczonych znaków obiegowych, ale jednocześnie zwiększa się nacisk podatkowy (w ciągu roku wzrost o 2/3!).

Subskrypcja pożyczek idzie, jak się zdaje, z ociąganiem.

Narazie łąta się jakoś dziury, jednak wątpliwe, czy uda się to dłużej.

CO RAZ SUROWSZE PRZEPISY.

W tych dniach weszły w życie nowe, surowe przepisy dewizowe. Sens ich może być tylko jeden: sytuacja walutowa jest co raz bardziej niepokojąca i wszelkie rozporządzenia zapasy dewizowe muszą być zmobilizowane.

SYTUACJA EKSPORTU.

Na pierwszy rzut oka sytuacja handlu zagranicznego nie przedstawiałyby się rozpaczliwie. Deficyt handlu zagranicznego zmniejszył się bardzo poważnie, jeśli po równać okres od stycznia do maja r. b. i r. ub. (z 500 na 150 milionów jen).

Cóż to jednak oznacza? Import skurczył się silniej niż eksport: pierwszy o 626 milionów, drugi o 239 milionów jenów. Skurczenie importu jest wynikiem bardzo surowych ograniczeń?

W gruncie rzeczy sytuacja jest jeszcze gorsza. Oto w eksporcie Japonii co raz to większą rolę odgrywają kraje pod panowaniem japońskim. Mandżu - Kuo, Chiny Północne. Otóż eksport do tych

krajów wynosił przez pierwsze pięć miesięcy:

1936 — 253 miliony jenów
1937 — 324 „ „
1938 — 415 „ „

Wywóz do krajów, pozostających pod dominacją japońską, ma tę główną wadę, że nie dostarcza Japonii niezbędnych dewiz. Jeśli chodzi o „istotny” eksport, eksport do krajów obcych, sytuacja przed stawia się nie wesoło.

Podajemy wartość wywozu za pierwsze pięć miesięcy:

1936 — 726 miln. jenów
1937 — 922 „ „
1938 — 583 „ „

Eksport japoński nie może pokryć, pomimo największych wysiłków przywozu surowców, niezbędnych dla przemysłu wojennego. To też złoto japońskie płynie szeroką strugą do Stanów Zjednoczonych.

Na tym nie kończą się trudności eksportu. Przemysły, pracujące na eksport są zdane na surowiec zagraniczny. Zapasy tego surowca (bawełna, wena) spadają zastraszająco.

Nie ulega wątpliwości, że złoto,

zabrane ostatnio z Banku Japonii zużyte będzie na uzupełnienie zapasów surowców dla przemysłu zbrojeniowego oraz niezbędnej produkcji na eksport.

WSZYSTKO DLA WOJNY!

Ale i ten eksport jest poddany najwyższemu dla Rządu i sfer rządzących celowi — wojnie. Popierana jest jedynie ta produkcja, która celowi temu służy bezpośrednio lub pośrednio.

Cały przemysł, pracujący na potrzeby wewnętrzne jest dławiony. Podawaliśmy już, że parę dziesiątków surowców podlega surowym restrykcjom. A są to wszystkie ważne surowce. Reglamentacja staje się coraz to surowsza, aż wreszcie doszło do tego, że np. ani jeden metr tkaniny wełnianej czy bawełnianej nie jest poświęcany na cele wyłącznie pokojowe, lecz tylko na eksport lub dla ekwipunku armii. Dla celów wewnętrznych starczy jedwab sztuczny i inne „ersatzy”.

PRZEGRUPOWANIA W PRZEMYŚLE.

Te fakty wywołały przegrupowanie w przemyśle.

1) Następuje co raz dalsza koncentracja wytwórczości. Przemysł mniejszy, średni, rzemiosło podupada i zanika. Wojna przyspiesza koncentrację wytwórczości, wypływającą zresztą z wewnętrznych praw ustroju kapitalistycznego.

2) Przemysł, obsługujący potrzeby ludności, znajduje się w coraz cięższej sytuacji. W rezultacie bezrobocie rośnie, mimo ożywienia w przemyśle wojennym. Podobno liczba bezrobotnych z 270.000 1 grudnia 1937 wzrosła do 700 — 800 tys.

Poziom życia całej ludności wogóle (wzrost cen od roku „oficjalnie” wynosi 15%, przy nierównościach zarobkach) a klasy robotniczej w szczególności staje się coraz niższy. Na wsi brak najrzeczniejszej siły roboczej, którą wysłano na front.

Słowem — sytuacja niewesoła. I cóż dziwnego, że Japonia... i chciałaby i boi się wojować na Dalekim Wschodzie z ZSSR. Jedną wojnę i tak jej daje się we znaki.

Koszty utrzymania w lipcu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w lipcu r. b. wynosił 60.8 wobec 60.8 w czerwcu r. b. i 61.7 w lipcu 1937 r., przy podstawie rok 1928 = 100.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1937 r., druga z czerwca, trzecia z lipca 1938 r.): żywność 53.8 — 51.9 — 52.0, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1 — 94.1, opał, światło 72.4 — 72.4 — 72.4, komornie 96.7 — 96.3 — 96.3, odzież, obuwie 60.2 — 62.9 — 62.9, inne 90.3 — 89.8 — 89.8.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił przy podstawie rok 1928 = 100, w lipcu r. b. 63.1 wobec 64.2 w czerwcu r. b. i 62.3 w lipcu 1937 roku. Poszczególne wskaźniki kształtowały się, jak następuje: żywność 50.9 — 55.1 — 52.5, alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, opał, światło 70.2 — 70.2 — 70.2, mieszkanie 72.9 — 72.7 — 72.7, odzież i obuwie 56.9 — 57.6 — 57.6, higiena i zdrowie 69.7 — 69.4 — 69.4, inne 82.8 — 82.6 — 82.6.

Wiadomości bieżące

Z Polski

ZMNIĘJSZA SIĘ NASZ PRZYRÓST NATURALNY

Obserwowano od kilku lat spadek przyrostu naturalnego ludności w Polsce utrzymuje się w dalszym ciągu. Kiedy w pierwszym kwartale 1937 r. przybyło nam 89.963 ludzi, to w tym samym czasie roku bieżącego tylko 80.826.

EKSPORT WĘGLA KAMIENNEGO W LIPCU

Eksport węgla kamiennego w lipcu r. b. wynosił 1.049 tys. ton — wobec 997 tys. ton w czerwcu r. b. i 1.000 tys. ton w lipcu r. ub. Przecięt na dzienne wysiłki węgla zagranicę wynosiła w lipcu około 40 tys. ton, a zatem spada w porównaniu z czerwcem.

Na poszczególne grupy rynków wywieziono w lipcu r. b. (w tys. ton — w nawiasach różnica w porównaniu z czerwcem r. b.): rynek środkowoeuropejski 118 (+40), skandynawski 350 (+112), bałtyckie 2 (-4), zachodnio-europejskie 183 (-51), południowo-europejskie 143 (-54), poza europejskie 48 (+15), węgiel okretowy 170 (-11), W. M. Gdańsk 25 (+5). Na podkreślenie zasługuje

znaczny wzrost eksportu węgla kamiennego na rynek skandynawski i środkowo-europejskie.

Z zagranicy

STAN PRZEMYSŁU NA LITWIE

Według ostatnich danych statystycznych — Litwa liczy obecnie 924 warsztatów pracy, zatrudniających więcej aniżeli 5 robotników. Zatrudniają one ogółem 36.152 osób.

STAN BEZROBOCIA W ANGLII

Liczba bezrobotnych w Anglii na dzień 18 lipca wynosiła 1.773.116 i wykazuje spadek w porównaniu do stanu bezrobotnych z dn. 30 czerwca o 29.796 osób.

UCHYLENIE ZAKAZU WYWOZU ZŁOTA Z HOLANDII

Z dniem 6 b. m. dekretem królewskim uchylony został obowiązujący od dnia 26 września 1936 r. zakaz wywozu złota, oraz monet złotych z Holandii. Praktycznie biorąc zakaz ten stracił moc obowiązującą już 17 czerwca 1937 r., kiedy dyrekcja Banku Niderlandzkiego ogłosiła, że w razie upoważnienia przez rząd gótownia jest udzielić zezwoleń na wywóz złota za granicę.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Lekka poprawa poziomowi w R.K.S.

Zastój w ciężkoatletyce ogólnopolskiej Czy stoimy przed upadkiem „kopciuszka” sportowego?

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od pory, kiedy na matach staną zapasnicy i otworzą okres walk. Udział ciężkoatletów robotniczych jest znaczny. Niema prawie meczu między państwem, czy międzynarodowym, ażeby w nim nie wzięło udziału kilku albo kilkunastu naszych zapasników. Nasza pozycja w ciężkoatletyce z każdym rokiem jest coraz słabsza. Wkład pracy b. znaczny. A wyniki w tej dziedzinie sportu — nie chwaląc się — dowodzą, że idzie my stale i równo naprzód.

Jak może żadna dziedzina sportu, jest ciężkoatletyka BLISKA robotnikowi. Wolne, majestatyczne, precyzyjne chwytły i najprostszym, najbardziej naturalnym sposobem walki z przeciwnikiem najlepiej odpowiadają psychice i wyobraźni robotnika.

W wielu okręgach (Warszawa, Pomorze) robotnicy budowali ciężkoatletykę od podstaw. W warunkach, w których innym może odpadłyby ręce. Te warunki po dzień dzisiejszy wielkim uległy zmianom. Ilekroć trudność, ilekroć ciósów chytrych, z ukrycia padło z rąk wielkich ludzi w okręgach w stronę zapasnictwa robotniczego! Kochani przyjaciele, gdzież ich nie masz, probowali jego rozwój zatrzymać.

W Warszawie stworzono w kilku sekcjach zapasniczych, do których ściągnięto najświetniejsze nazwiska. Ogłoszono „rozbior” Legii warszawskiej. Jedynego klubu mieszczańskiego, który uczciwie pracował nad wychowaniem zapasników. Początek „zaborców” jest dość miły w b. r. dobrnął do kl. A., ale zapowiadaliśmy „koniec żalosny”. Poprostu czekał ich to, co spotkało w boksie „Okęcie”, F. B. i innych mistrzów co to jechali na kaperowaniu — a dziś nie mają po tylu latach pracy, pełnej ośmielki zawodników. (Do sprawy tej przy omawianiu boksu powróćmy — przyp. red.)

Bo różne Laudy i Syreny osiagają dziś doraźnie tylko sukcesy. Na dalszą metę „praca” ich jest szkodliwa i nieatrważa.

Z zapasnictwem ogólnopolskim jest coraz gorzej. W ubiegłym roku przeżywało zastój, który obecnie łatwo może zamienić się w upadek.

„O roku!” Doprawdy nazwałby go można rokiem nieurodzaju i klęski i tylko klęski. Z Niemcami, z Węgrami. Nawet z katarzami.

Mistrzostwa kolarskie okręgu łódzkiego w Piotrkowie

Rozegrane zostały w Piotrkowie mecze siatkówki i koszykówki dla wyłonienia mistrza do dalszych rozgrywek z mistrzem Częstochowskiego. Mistrzem męskim w siatkówce został R.K.S. „Ruch”. Wyniki drużyn robotniczych przedstawiają się następująco:

R. K. S. Ruch — Concordia 2:0 (16:14, 15:13).

R. K. S. Ruch — P. K. S. 2:0 (15:11, 15:13).

R. K. S. Ruch — Sokół 2:0 (16:14, 15:13).

Mecz pomiędzy Ruchem a Sokołem trzymał widza w napięciu, gdyż była to walka prowadzona o każdy punkt. Sokół mimo wystawienia najlepszego skład uległ ambitnie grającej drużynie robotniczej, w której na czoło wybija się „Iwan” Iszy.

W meczu u kosza pomiędzy R. K. S.

narzani włoskami. Na mistrzostwach Europy byliśmy najslabsi.

Wyszlismy bez punktów, zupełnie na golasa, gorzej niż świeckie turki. Na jednym poziomie z ciężkoatletami Litwy.

Gdyby podobna sytuacja zaistniała u nas w lekkoatletyce, czy w piłce — toby dopiero nasi krytycy sportowi darli szatki. A że to ciężkoatletyka — kogóż to wzruszy?

Chcę przerwać spokój, jaki panuje nad sprawami zapasnictwa w Polsce!

Jaki będzie sezon, który idzie — tego nikt nie wie. Na lepsze nie zapowiada się. Wprawdzie PZA już od 18 b. m. organizuje obóz nad morzem (trochę późno). Inowacją i to piękna jest b. sezonie morze, którego zalety niejednemu skuszą do udziału. Tembardziej, że zapowiadają się udział partnerów z zagranicy. Położenie więc obozu w Wleżkach Kaszubskich, w malowniczej okolicy (to nie Kozienice) zachęci uczestników do pilniejszej i rzetelniejszej pracy. Za to położenie materialne (zapasników) jest wprost fatalne, to odstrasza ich. Wiele z nich obawia się los rodzin. Wydatek na obóz (30 zł.) wprawdzie niewielki, jednak w życiu rodzinnym jest dotkliwy.

Mam nadzieję i prawie pewność, że PZA obniży koszty udziału w obozie i w ten sposób da możliwość uczestniczenia na nim uboższym, czy nawet żyjącym w trudniejszych warunkach zapasnikom.

Szkoda, a żeby cel obozu z blagiego powodu został zaprzeczony. P. Z. A. przewiduje udział stu zapasników. Pragnęlibyśmy, ażeby rzeczywistość potwierdziła dobre chęci. Obóz jest z pewnością pomysły jako eliminacja na mecz z Włochami. I Królewice domaga się ażebyśmy przyjechali we wrześniu na tournée do Gdańska, Zoppot i Królewiec.

Mecz Polska — Włochy wyznaczony został w Poznaniu. Czemu nie w W-wie? Czemu nie w Łodzi, czy w Katowicach. Ilu w Poznaniu pójdzie na zapasy? Chyba kilkuset. Potem talia „Gazetta dello Sport” przy tej okazji znów sobie zakpi z nas! Mammy jeszcze czas i możemy zmienić decyzję. Łódź, Katowice czy Warszawa nie zawiodą! Warszawa nie zawiodła w skwarny dzień meczu z Królewcem, kiedy szczerze wypełniając

Ruchem a Sokołem przyniósł drużynie robotniczej pechową porażkę przy zielonym stoliku, gdyż mecz został przedłużony pół min. 30:31. Ostatni koszyk wpadł niemal w ostatniej sekundzie.

W siatkówce żeńskiej Ruch pokonał zespół K. P. W. 2:1 (15:4, 9:15, 15:11). Najlepszą zawodniczką okazała się Witkowska II R. K. S. Ruch. W meczu o moralnego mistrza rezerw Lechia II Tomaszów pokonana została przez Concordię II 3:1 (2:1).

W dniu 21 b. m. miejscowy R.K.S. Skra urządza bieg kolarski na 100 km o mistrzostwo okręgu łódzkiego, do którego stanę mogą zawodnicy klubów robotniczych wyżej wymienionego okręgu.

W meczu towarzyskim Z. R. K. S. Hapoel zremisował z ośmiobłą drużyną R. K. S. Zryw 1:1.

W meczu u kosza pomiędzy R. K. S.

cyrk. Polski Cz. K. wygarnął wówczas z kasy 2 tysiące złotych!

A ileż wyżej ponad wagę złota stanowią dla nas propaganda ciężkoatletyki!

Z propagandą naszego zapasnictwa to wogóle skandal. To jest, jak powiada jeden z zapasników, prawdziwa propa...GRANDA!

Nasza „fachowa” prasa sportowa lekceważy zapasnictwo. Dla niej zapasnictwo — to trzej „muskieteryści” Cyganiewicz i Talun. A po za nimi, niema w Polsce zapasników.

Największe piśmo sportowe w Warszawie nie zamieściło w roku ani jednego sprawozdania choćby z meczu międzynarodowego. Tylko gdzieś w kądzi wiadomość Pań, oczywiście petitem.

Aczkolwiek traktowane jest, jak ten „Kopciuszek”, zapasnictwo kryje w sobie olbrzymie walory. I warto dlań rozbudzić zainteresowanie. Ośmielam się twierdzić, że przez ciągłe opisy w prasie możnaby serca

publiczności zdobyć dla ciężkoatletyki.

Walory ciężkoatletyki są wielkie. Spójrzmy nań choćby od strony, o którą nam najbardziej chodzi. Mianowicie od strony obronności kraju.

Walka wręcz. Starcie oko w oko z przeciwnikiem budzi te instynkty, które najbardziej chcielibyśmy znaleźć w szkole żołnierza. A więc agresywność, wytrzymałość na ból, bojawość, wytrwałość w walce, jak to po wiać, aż do upadłego. A przy tem jest to piękny sport. Sport, ukochany przez Greków, wyznawców religii Piękna.

Tak więc praca nad ciężkoatletyką to nie jest fraszka. A jednak w R. K. S. ach mimo ciężkich warunków (brak trenerów, sal, sprzęt), szeregi zwolenników tego sportu rosną. Natomiast zapasnictwo ogólnopolskie tkwi w zastoi. Czy nastąpi upadek naszych wielkich tradycji o tem za decyduje rok przyszły.

T. W.

Ub. niedzieli ruchliwy zarząd R.K.S. „Gwiazda” Borki zorganizował święto sportowe, w którym brało udział z górą 80 sportowców. Impreza ta odbyła się na własnym boisku w Borkach. W ramach święta odbył się turniej piłki nożnej i turniej siatkówki żeńskiej. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna I. T. S. Szopienice, zaś w siatkówce zwyciężyły towarzyski I. R. K. S. Katowice. W poszczególnych spotkaniach osiągnięto wyniki następujące:

K. S. „LIGON” JANÓW — I. R. S. K. KATOWICE 5:1 (2:1).

Gra równorzędna. W drużynie robotniczej zawiódł bramkarz. Po przerwie uwydatnia się większa przewaga „Ligonia”. Drużyna Katowic opadła na siłach pod koniec.

R. K. S. „GWIAZDA” BORKI — I. T. S. SZOPIENICE 3:1 (2:1).

Gra bardzo ładna, stojąca na wysokim poziomie technicznym. Miejscami nawet proletariatus przeważał. W drużynie „Gwiazdy” brak kondycji strażowniczej. Bramkarz i obrońca bardzo dobra. Goście wygrali dzięki lepszym strzelcom. Był to najładniejszy mecz turnieju. Drużyna Borek podjęła się w tym sezonie i była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a nawet chwilami wyrażnie górowała nad I. T. S. Bramki padły przeważnie z zamieszania podbramkowego.

MŁODZIKI: I. T. S. SZOPIENICE — „GWIAZDA” BORKI 2:2 (1:2).

Młodzież obdwu drużyn pokazała grę bardzo ładną i czystą. Drużyna młodych robotarzy przeważała przez całą pierwszą połowę, co uwydatnia wynik 2:1 do przerwy i pod koniec gry. Wynik ten jest wielkim sukcesem dla „Gwiazdy”, gdyż drużyna I. T. S. brała udział o mistrzostwo juniorów Polski.

SIATKÓWKA: I. R. K. S. KATOWICE — „GWIAZDA” BORKI 2:0.

Kobiety Katowice były o klasę zespołem lepszym i wygrały wysoko i całkiem pewnie. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że drużyna Borek startowała po raz pierwszy, to porażka ta jest całkiem usprawiedliwiona.

Turnieje te zostały zorganizowane o nagrody. Organizacja święta, która spo-

czywała w rękach zarządu „Gwiazdy”, bardzo sprawną. Zawodnikom przypatrzyło się około 1000 osób, które opuszczały boisko bardzo zadowolone. Należy jednak zaznaczyć, że boisko „Gwiazdy” jest nieoparkowane. Należy się uznanie organizatorom za urządzenie takiej imprezy, która dała wiele sportowi robotniczemu. Z Borków powinny wziąć przykład i inne kluby mniej ruchliwe i urządzić podobne święta. Bravo, towarzysze z Borków!

„SILA” JANÓW ZWYCIĘŻA „STRZELCA” STRZYBNICA 4:2 (2:0).

Na boisku „Sily” w Janowie odbył się przyjacielski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową „Sila” a K.S. „Strzelca” Strzybnica, który zakończył się pełnym zwycięstwem drużyny robotniczej. Gra była równorzędna. Drużyna „Sily” fizycznie silniejsza. Bramki dla Janowa strzelili Gaś 2, Strzewiczek i Jaworek po jednej. Goście zdobywają bramki z rzutu karnego i samobójczo. Najlepszymi graczami pokazali się bramkarz gospodarzy i lewoskrzydłowy Jaworek. Reszta graczy nie stała na wysokości zadania. Widzów mało.

JUNIORZY: „STRZELCA” — „SILA” 4:0 (2:0).

Drużyny juniorów powyższych klubów rozegrały mecz, który dał pewne i całkiem zasłużone zwycięstwo gościom.

BENIAMINEK „A” KLASY ŚL. R.P.A. „GWIAZDA” BORKI NA OBCYM TERENIE.

Dobrze się zapowiadająca drużyna piłki nożnej „Gwiazdy” Borki zrobiła dwa wypadki w teren i rozegrała jeden mecz w Częstochowie, gdzie z tamtejszą „Admirą” osiągnęła wynik remisowy 3:3. Drużyna Borek miała jednak przez cały czas gry wyraźną przewagę. Zawiódł bramkarz.

Drugi mecz rozegrali robotarze z Borek w Sosnowcu, gdzie odnieśli piękne zwycięstwo nad miejscowym K. S. „Nordia”. Drużyna gości przeważała przez cały czas gry. Gra mimo tak wysokiej przebiegającej przez K. S. była ładna i interesująca.

Kolarze warszawscy walczą o mistrzostwo Stalpiński (Drukarz) mistrzem W.R.S.K.O.

W niedzielę odbyły się mistrzostwa robotnicze Warszawy kolarskie. Najważniejsza ta impreza zastała zawodników już nieźle przygotowanych do nadchodzącego sezonu jesienno.

Na starcie w Wawrze stanęło około 50 zawodników. Na szosie mińskiej prowadziła czołówka złożona z 6 zawodników. W drodze powrotnej dołączył się jeszcze Se-

liga i Karpiński. Na 3-cim kilometrze przed metą Krzewniak padł na kibica i stracił kontakt z czołówką. Finiszowi przyglądały się tłumy publiczności, złożonej z sympatyków sportu robotniczego.

Wyniki wyścigu niedzielnego wskazują na to, że walka w czekającym nas niedługim wyścigu o puchar „Dziennika Ludowego” rozegrana zostanie między trzema równorzędnymi drużynami Drukarza, Elektryczności i Skry.

Bieg niedzielny odbył się na dystansie 75 km. na okrażeńiu szos: Wawer — Kołbej — Mińsk Mazowiecki — Wawer.

25 km. szosy bardzo trudne.

1) Stalpiński (Drukarz) 2:20.
2) Fefer (Skra) o gumę 2:20.
3) Raczyński (Elektr.) 2:20, 00,2
4) Manowski I (Skra).
5) Siemiński (Druk).
6) Seliga (Skra).
7) Karpiński (Elek.).
8) Krzewniak (Skra).
10) najmłodszy zawodnik Zimnowłodzki Skra. Na dalszych miejscach znaleźli się: Sobol, Ziolkowski, Czarnecki i Sulich.

Organizacja zawodów sprawna. Sędzią głównym p. inż. Pinkus, delegat PZKol. sędziował b. energicznie i rzeczowo, zdobywając sobie pełne uznanie.

19 przodowników piłki ręcznej rozpoczyna pracę w terenie

W sobotę zamknięty został dwutygodniowy obóz dla przodowników piłki ręcznej, który odbył się w Grzegorzewicach pod Warką. Tytuły otrzymało 19 uczestników, w tym 12 z wynikiem dobrym. Nowi przodownicy rkrutują z całej Polski: ze Lwowa, Śląska, Łodzi, Warszawy, Borysławia, Częstochowy, Krośnice i Łap.

Główny nacisk w wyszkoleniu przodowników położony został na szczypiorniaka. Efektem obozu powinno być powstanie kilkunastu nowych drużyn tej męskiej gry i podniesienie się poziomu gry istniejących już zespołów. Wyszkolenie na obozie prowadził instruktor ZRSS tow. Boski, zwracając szczególną uwagę na wpojenie zasad nowoczesnej taktyki.

Wyniki pracy wyszkoleniowej najlepiej obrazują trzy mecze szczypiorniaka rozegrane na początku, w połowie i na końcu obozu. Grały drużyny oPolski Południowej i Północnej. W skład pierwszej wchodził zaawansowany gracz ślączy, w skład drugiej

przeważnie nowicjusze. W pierwszym meczu „Południe” zwyciężyło 8:1, w drugim 8:4, a trzeci mecz zakończył się remisowo 7:7. Gracze niezaawansowani szybko opanowywali umiejętność gry.

W turnieju trójkowym siatkówki jaki się odbył na obozie wzięło udział 7 zespołów klubowych, zwycięstwo odniósł Pocisk ze Lwowa, który w finale pokonał T. U. R. Chojny z Łodzi 2:0 (15:12, 15:9). Trzecie miejsce zajęł RKS. ZZZK. Krośnice.

W biegu propagandowym przez wieś na dystansie około 2 kilometrów wzięło udział wszyscy uczestnicy obozu i kilkunastu mieszkańców wsi.

Zwyciężył Goniat z I RKS-u, 2) Friedman I RKS., 3) Boski (instruktor), 4) Eihelman I RKS., 5) Kwiatkowski (Drukarz).

Drużynowo 1) I RKS., 2) ZZZK. Krośnice, 3) Blachownia.

Wyniki pracy obozowej omówimy obszernie w jednym z najbliższych numerów Sztafety poświęconej specjalnie obozom.

J. M.

Łódzki T.U.R. w Warszawie

Nowy rekord Alluchny w dysku

Mistrzostwa I-a ZRSS-u odbędą się za 4 tygodnie, w okresie przed mistrzostwami zaczynają się przygotowania i „badanie terenu”. W niedzielę do Warszawy przyjechała grupa lekkoatletów TUR-a łódzkiego i startowała na zawodach Skry.

Z grupy tej na wyróżnienie zasługują miotacz Gula, który ze swymi warunkami fizycznymi może przekroczyć granicę 13 m. w rzucie kulą, namawiamy również tego zawodnika do treningu w dysku.

Szurek pokazał w sprincie duże zacięcie, widać jednak na nim brak systematycznego treningu.

Zupełnie niespodziewanie padł rekord ZRSS w rzucie dyskiem. — 39,19. Alluchna nie zważając na swe kłopoty ojcowskie trenował systematycznie i w tym roku na pewno przekroczy granicę 40 metrów. Pierwszy występ po roku przerwy małżonki sympatycznego miotacza przyniósł 2 wyniki, kwalifikujące ją na tabelę 10 najlepszych.

Jedna uwaga pod adresem Skry. Rzut dyskiem odbywa się z koła, które grozi zawodnikom szrankami kostek. Miotacze znacznie obniżają swe wyniki, rzucając ostrożnie z obawy przed wypadkiem. Wartość sprawą tą zainteresować urządy W. F., czy WOZLA, a może znalazłoby się jakieś przyzwolenie koło.

W zawodach niedzielnych wzięli również udział uczestnicy obozu w Grzegorzewicach.

Kubik i Siwoni, lewoskrzydłowy i pomocnik RKS. Sila (Janów), podpisali zgłoszenie do RKS. Zagłębie.

Drużyna juniorów Czarnych (Sosnowiec), która zdobyła w tym sezonie mistrzostwo okręgu, wyjechała na obóz do N. Sącza.

Banasik (RKS. Zagłębie) został wysłany na obóz przodowników piłki nożnej we Wojkowicach Komornych.

Zarzycki (CKS.) został ukarany 6 mies. dyskwalifikacją za brutalną grę, podczas rozstrzygającego meczu o mistrzostwo ligi z RKS. Zagłębie.

Przygotowujecie się

do mistrzostw lekkoatletycznych ZRSS-u i do wyścigu Radom — Warszawa

Stad i zowad

Na ostatniej fali

JAPONCZYCY WYCOFALI SIĘ Z CZANG-KU-FENG

Japoński przedstawiciel ministerstwa wojny oficjalnie ogłosił, iż wojska japońskie wycofały się z obszaru wzgórz Czang-Ku-Feng. Wrogie działania na wschodniej granicy mandżursko-sowieckiej, które zaczęły się 11 zeszłego miesiąca, zostały przerwane zgodnie z układem zawartym między przedstawicielami sił japońskich i sowieckich. Wobec zawarcia układu o zawieszenie broni, oświadczył przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny, wojska japońskie dobrowolnie wycofały się na południowy brzeg rzeki Tumen ze wzgórz Czang-Ku-Feng.

POD PATRONATEM ANGLII WYMIANA JENIÓW W HISPANII

Rząd angielski oficjalnie komunikuje, że obie walczące strony w Hispanii zgodziły się na mianowanie komisji z trzech członków, wybranych przez rząd brytyjski, w celu zapewnienia wymiany jeńców i więźniów i załatwienia wszystkich spraw z tym związanych. Na czele komisji stanie marszałek polny sir Philip Chetwode. Będzie ona zasiadała w Tuluzie, gdzie prawdopodobnie przybędą przedstawiciele Rządu hiszpańskiego i gen. Franco. Rokowania obejmą prawdopodobnie wszystkie kategorie więźniów-działaczy politycznych i uchodźców oraz wziętych do niewoli jeńców.

Dożynki „Wici” na boisku RTS. „Widzew”

Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” organizuje w niedzielę, dnia 28 sierpnia r. b. o g. 3 pop. na boisku RTS. „Widzew” Dożynki Wojewódzkie. Idea Dożynek jest przyjęcie z kulturą chłopską do miasta, aby zamianować konieczność równego podziału chleba między ludzi pracy. Dożynki w Łodzi, to zupełnie nowy pomysł kulturalno-społeczny. Uroczystość ta powinna wypaść imponująco, co będzie miało decydujące znaczenie dla dalszej współpracy kulturalnej chłopsko-miasteczkiej.

Oprócz właściwych Dożynek odbędą się pokazy sportowe i występy Sceny Robotniczej „TUR”. Bilety wejścia w cenie 25 gr. na bycie można w dziesiętnicach PPS. i w Klasowych Związkach Zawodowych.

Dodatkowa komisja poborowa

W miesiącu sierpniu r. b. urzędują w Łodzi następujące dodatkowe komisje poborowe:

Dla P. K. U. Miasto I urzęduje dodatkowa komisja poborowa w dniu dzisiejszym. Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przegladu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dla P. K. U. Miasto II urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 29 sierpnia r. b. Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przegladu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego ogłasza w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu dzisiejszym. Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie powiatów łódzkiego i brzezińskiego, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przegladu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa powiatowego.

Wszystkie dodatkowe komisje poborowe zarówno dla P. K. U. Miasto I i II, jak i dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego urzędują w lokalu przy Al. Kościuszki 19.

24 sierpnia konferencja Robotniczej Łodzi

W środę, dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 7 w. w sali Filharmonii przy ul. Prez. G. Narutowicza 20 rozpocznie swe obrady Konferencja Robotniczej Łodzi, zwołana przez Ł. O. K. Polskiej Partii Socjalistycznej w porozumieniu z Zarządem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Konferencja Robotniczej Łodzi wypowie swój pogląd o nowej organizacji wyborczej do samorządów uchwalonej przez obecny Sejm i Senat, ustali platformę wyborczą do Rady Miejskiej Robotniczej Łodzi, omówi sytuację polityczną i powoła uchwały w związku z 20-tą Rocznicą Odzyskania Niepodległości przez Państwo Polskie.

W środę, dnia 17 sierpnia r. b. o godz. 7 w. w lokalu Ł.O.K.R. P.P.S. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli organizacji biorących udział w Konferencji Robotniczej Łodzi.

We wszystkich sprawach związanych z Konferencją Robotniczej Łodzi należy zwracać się do Sekretariatu ŁOKR. PPS., Al. Kościuszki 29, tel. 100-99, w godzinach od 10 r. do 6 w.

Kłapa endeckiego pochodu

Jeszcze mniej uczestników, niż w pochodzie 3 maja r. b.

Z wielkim humblem przygotowali endecy swój pochód wczorajszy. Zmobilizowali dla „dobrej sprawy” wszystkie okropności apokaliptyczne, strasząc kotłownicę żydo-komuną, zagładę cywilizacji chrześcijańskiej i żydem (!) Dymitrowym, który podpala kościoły w Polsce (rękami „nieznanych” sprawców) i morduje księży.

(O zbrodniczym napadzie na księdza Pudrę afisze propagandowe Stronnictwa Narodowego nie wspominają ani słówkiem).

Wymienienie Dymitrowa zdziwiło niejednego uważnego i wiernego czytelnika „Oreodownika”.

Bowiem „Oreodownik” podał już w swoim czasie wiadomość z mia rodzajnego (jak wszystkie endeckie) źródła, iż Dymitrow został rozstrzelany. Obecnie „rozstrzelany”, a następnie kilkakrotnie aresztowany Dymitrow został przez łódzkich endeców wydobyty z groby i mianowany Żydem dla ratowania... endeckiego pochodu.

Ale się nie udało. Pochód wypadł nadzwyczaj blado, nawet w porównaniu z mizernym pochodem endeckim w dn. 3 maja roku bieżącego.

Jeśli 3 maja przemarszerowało z górą 3 tysiące osób, wliczając w te osoby 3 letnie dzieci, to w dniu wczorajszym „manifestacja narodowej Łodzi” zgromadziła za ledwie kilkanaście set uczestników.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Akademia Stronnictwa Ludowego w Łodzi

Wczoraj w Łodzi w lokalu P. S. dz. Fabrycznej odbyła się o godz. 10 r. akademia święta Czynu Chłopsko-Robotniczego, zorganizowana przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Łodzi, z okazji 18-lecia zwycięskiej bitwy pod Warszawą.

Przy wypełnionej sali zagał Akademii ob. mgr. Łuczowski, podkreślając rolę chłopów i robotników w tragicznych dniach lata 1920 r., kiedy to zdawało się, że nie nas nie uratuje od nowej politycznej niewoli. Wówczas to Państwo Państwa złożył los kraju w ręce chłopów i robotników, powołując rząd Obrony Narodowej,

na którego czele stanął przedstawiciel chłopów W. Witos i przywódca robotników Ign. Daszyński. Na wezwanie tych ludzi stanęły masy robotniczo-chłopskie do apelu, zagradzając swoimi pierściami drogę do stolicy Polski. Referat pod tytułem: „Znaczenie roku 1920” wygłosił ob. Kołacz, dając przegląd dziejów chłopów w Polsce. Na podstawie historycznych dowodów referent stwierdza, że szlachta swoją polityką egoistyczną, warcholską spowodowała upadek Polski i naszą przeszłość stuwiekową niewolę. Szlachta, nie pozwalając chłopu służyć w wojsku, aby nie tracił rąk robotniczych na roli oraz dlatego, że była pełna obawy, aby chłop, który dostanie broń do ręki nie obrócił jej w kierunku tej warstwy, która chłopów gnębiła, ponieważ, wywiskając z niego krew i pot.

Dowodem tego jest również powstanie Kościuski, gdzie blysk wolności, który zajął na kosach ludu chłopskiego, stłumiony został samolubnym stanowiskiem szlachty i obszarnictwa. Lecz wolność polityczna została odzyskana, dzięki ofiarnej walce rewolucyjnego ruchu robotniczego w latach 1905 i następnych, dzięki krwawemu wysiłkowi mas chłopsko-robotniczych w pamiętnych dniach sierpniowych roku 1920.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

Pomiędzy poszczególnymi przemówieniami sekcje dramatyczne Wici i TUR-a odtworzyły następujące Konopnickiej: „A jak poszedł Stach na wojnę”, „Z szopką”, „Świecą gwiazdy świecą” i Stonimskiego „Oko w oko”.

Akademii zakończono przyjęciem jednomyślnie rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Gdy Naród do Boju wystąpił z orężem”.

Sprawę dzisiejszej sytuacji politycznej omówił ob. Kaczorowski, który nakreślił rozwój ruchów nacjonalistycznych i faszystowskich w kraju i zagranicą. Podkreślając, że twórczymi siłami w społeczeństwie są masy pracujące chłop i robotnik, mówca wzywał do skoordynowania wysiłków w walce z systemem sanacyjnym i reakcją endecką. Zakończył referent stwierdzeniem, że masy ludu polskiego pod przewodnictwem PPS. i Stronnictwa Ludowego nie ustają w walce, aż gospodarzami państwa będą ci co żywią i bronią, t. j. lud pracujący miast i wsi.

W imieniu PPS. przemawiał tow. E. Krauze, dając krótki przegląd obecnych stosunków politycznych i wskazując, że tylko wspólny wysiłek robotniczo-chłopski zapewni krajowi wolność polityczną i da masom pracującym rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu i społecznej sprawiedliwości.

dem endeckim w dn. 3 maja roku bieżącego.

Jeśli 3 maja przemarszerowało z górą 3 tysiące osób, wliczając w te osoby 3 letnie dzieci, to w dniu wczorajszym „manifestacja narodowej Łodzi” zgromadziła za ledwie kilkanaście set uczestników.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Sprawdziliśmy dokładnie na zegarku: pochód sztucznie rozciągnięty i wlokący się powoli, przeszedł w ciągu 15 minut punkt obserwacyjny przy Placu Wolności.

Każdy mógł to stwierdzić: wpływy endeckie maleją z dnia na dzień.

Wczorajszy pochód ośmieszył ich do reszty.

Z życia robotników okręgu łódzkiego

Ozorków

16 GODZINNY DZIEŃ PRACY W F.MIE AJZENBERG I S-KA

W fabryce włókienniczej fmy Ajzenberg i Ska, snowacze mechanicy są zmuszeni do 16 godzin pracy na dobę, pomimo, że snowacze ręczni w tej samej fabryce są zatrudnieni za ledwie przez parę dni w tygodniu. Interwencja związku w firmie nie odniosła skutku, wobec czego grozi wybuch zatargu. „Racjonalizacja” i mechanizacja pracy przeprowadzona jedynie na zasadach kapitalistycznych doprowadza do tego, iż jedni nadwyrężają się nadludzką pracą, a inni nie mogą wyrobić stawek.

WALKA O URLOPY W KROCHMALNI

Firma „Rafritia”, krochmalnia, przy ul. 6 Sierpnia 81, zatrzymała fabrykę, nie udzielając robotnikom urlopów. Związek klasowy wystosował do firmy pismo, zawiadomieniem, iż jeśli nie wypłaci robotnikom należności za urlopy, sprawa przeciw firmie zostanie skierowana do referatu karnego Inspekcji Pracy.

„BLAKKIET I GOŃSKI” NIE DOTRZYMUJE ZOBOWIĄZANIA